

**III nagroda w IV Ogólnopolskim Konkursie Literackim „Płynąć pod prąd”
dla Igi Bielawskiej
z XCIX Liceum Ogólnokształcącego im. Zbigniewa Herberta w Warszawie
za pracę pt. „Płynę pod prąd wypełniając moje powołanie”
w kategorii szkół ponadgimnazjalnych – proza**

Płynę pod prąd wypełniając moje powołanie

Obecnie świat zamieszkuje 6.8 mld ludzi. Jednak nie wszystkich można określić mianem Człowieka. Miałam szczęście spotkać na swojej drodze osobę niezwykłą, z której uczyniłam bohaterkę mojego wywiadu - siostrę Dominikę, należącą do Zgromadzenia Misyjnego Służebnic Ducha Świętego, potocznie nazywanego Zgromadzeniem Werbistek, które kontynuują misję Jezusa, niosąc miłość aż po krańce świata. Około 3 400 sióstr, pochodzących z 42 krajów, niesie pomoc w 44 krajach misyjnych na 5 kontynentach, zajmując się m.in. oświatą oraz ochroną zdrowia (np. chorymi na AIDS). Dzięki mojej rozmówczyni zrozumiałam, że wcale nie trzeba być bohaterem narodowym, by za sprawą swoich wyborów życiowych konsekwentnie „płynąć pod prąd”.

Iga Bielawska (IB): Dziękuję, za możliwość przeprowadzenia z Siostrą wywiadu.

Siostra Dominika (SD): Cała przyjemność po mojej stronie.

IB: Czy miała siostra kiedykolwiek wrażenie, iż „płynie pod prąd”?

SD: „Płynięcie pod prąd” jest nieodłącznym elementem życia każdej zakonnicy, szczególnie tej, która należy do zgromadzenia misyjnego. Wstępując w szeregi sióstr Werbistek, nie dostawałam gwarancji wyjazdu na misję. Żadna z nas go nie otrzymała. Wiele z moich przyjaciółek musiało „płynąć pod prąd”, podporządkowując swoje ambicje, marzenia, pragnienia. W związku z tym, zostawały w kraju i pracowały tutaj, w Polsce, w charakterze katechetki.



IB: Opinie i poczucie akceptacji naszych wyborów ze strony najbliższych są często dla nas niezwykle istotne. Czy rodzina wspierała siostrę w podejmowaniu decyzji o wstąpieniu do zgromadzenia?

SD: Niestety, podjęta przeze mnie decyzja o wstąpieniu do zgromadzenia nie była popierana przez moją rodzinę i stała się jednym z pierwszych znaków „płynięcia pod prąd” w moim życiu (śmiech). Rodzice, bracia, przyjaciele, słowem Ci, na których opinii najbardziej mi zależało, dali mi do zrozumienia, że zrujnowałam ich plany względem mojej osoby, bowiem miałam kontynuować rodzinną tradycję i zostać lekarzem. Niemniej jednak wybrałam inną drogę.

IB: Jakie wartości wyniosła siostra z domu rodzinnego?



SD: Moi rodzice od najmłodszych lat pragnęli wpoić mi zasady takie jak: Bóg, Honor, Ojczyzna, Prawda, którym powinnam być wierna niczym patron Twojej szkoły, Zbigniew Herbert. Starali się również wychować mnie w duchu nauki, szacunku do drugiego człowieka, pracy, troski o życie i zdrowie innych.

IB: Na co dzień pracuje siostra w jednej ze szkół podstawowych w Warszawie. Jaki wpływ na tak młodych ludzi może mieć idea „płynięcia pod prąd”?

SD: Przede wszystkim owa idea może ukształtować ich kręgosłup moralny. Nie oszukujmy się: XXI wiek to era ludzi pozbawionych wartości moralnych. Szczerze współczuję im uczestniczenia we wszechobecnym wyścigu szczurów. Zdezorientowani rzucają się w zupełnie obcy im świat. A ja, jako katechетка, nakłaniam ich do „płynięcia pod prąd”, bycia Człowiekiem, który nie oczekuje nagrody za swoje czyny ani tu, ani w zaświatach. Nagroda za heroizm, którym w XXI wieku jest prawdziwe Człowieczeństwo, okazuje się być niczym „runo nicości”. Tragizm ludzkiego losu polega na tym, że mimo starań o nagrodę nic nie otrzymujemy w zamian. Często powtarzam moim uczniom popularny cytat z utworu Zbigniewa Herberta pt.: „Przesłanie Pana Cogito”: „Bądź odważny gdy rozum zawodzi/Bądź odważny w ostatecznym rozrachunku jedynie to się liczy”. Paradoksalnie nakłaniam ich do odwagi, której nikt nie dostrzeże.

IB: Prozaiczne pytanie. Czy nigdy nie bała się siostra chorób związanych z długotrwałym pobylem w krajach trzeciego świata?

SD: Podróże misyjne do krajów trzeciego świata i innych miejsc zapomnianych przez ludzkość są moim powołaniem, które wypełniam z radością. Składając śluby wieczyste, zdecydowałam się na wszystkie problemy, niedogodności związane z misjami. Prawda jest taka, iż każda z misjonarek jest obdarzona inną wrażliwością. Bóg nie wysyła bohaterów na misje. Dopiero zwykle zakonnice, wypełniając swoją misję, stają się bohaterami.



IB: Otarła się siostra o śmierć?

SD: Wojna domowa w Angoli, której byłam naocznym świadkiem, wzbudziła we mnie poczucie zagrożenia, ale wszystko zakończyło się pomyślnie i żadna z naszych misjonarek nie ucierpiała.

IB: Na zakończenie. Czego można życzyć siostrze?

SD: Chyba tego, by moja pasja, którą jest życie (niekiedy trudne, ale i piękne zarazem) tworzyła coraz to nowe scenariusze wypełniające moje powołanie.

IB: Dziękuję za rozmowę.

Siostry Werbistki każdego dnia, będąc na misjach w odległych zakątkach świata, prezentują postawy podobne do wzorców przywołanych przez Zbigniewa Herberta: Gilgamesza, Hektora, Rolanda. Są bezkompromisowymi rycerzami naszych czasów. Swoim życiem dają świadectwo miłości do drugiego człowieka i odwagi w głoszeniu prawdy. Są wierne Miłości. W pełni realizują słowa Zbigniewa Herberta: „Płynie się zawsze od źródeł, pod prąd, z prądem płyną śmiecie. Podejmuje się walkę nie dla wygranej, bo to by było zbyt łatwe, i nie dla samej walki, ale w obronie wartości, dla których warto żyć, i za które warto umierać”.